

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płać się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 132.

Bochum, czwartek, 7 listopada 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można na każdej pocztu i u listowych wiejskich

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauka Katolicka“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na listopad i grudzień kosztuje „Wiarus Polski“

tylko 1 markę,

a z odnośnieniem do domu 20 fen. więcej. Do zapisywania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie kwitu.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiarusa Pol.“, jednajcie mu nowych abonentów na listopad i grudzień, popierajcie go wszelkimi siłami, bo to pismo, które tylko dla waszego dobra pracuje!

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Berlinie.

Wiec polski zwołano na 3 bm. w Berlinie, celem obchodu trzeciego rozbioru Polski a zarazem na zadokumentowanie, że żyć, że istnieć nie przestaliśmy, mimo stuletniej ciężkiej niewoli, i że wcale a wcale nie fakniemy łaski naszych „najserdeczniejszych“, którzy w „szlachetnej“ dobroci serca pod swe „opiekuńcze“ skrzydła chętnie chcieliby nas przytulić — zniemczyć.

I rzeczywiście zadokumentowała berlińska Polonia, że żyje, bo sala Buddanhagena przy Moritzplatz w wschodniej części Berlina, sala obejmująca 1800 osób, była szczelnie nabita i galeria była przepełniona i przedsiönki napchane. Z 2000 Polaków i liczny zastęp Polek pospieszili na wiec, aby brać udział w smutnej rocznicy.

Kilka minut po godzinie drugiej zagaił p. Czarnowski, jeden z najruchliwszych Polaków w Berlinie, wiec pochwaleniem Pana Boga, zaznaczając, że nie mógł on się odbyć dla przyczyn miejscowych 24 października.

Na przewodniczącego wieca wybrano znanego p. Berkana, który nie usuwa się od żadnej pracy obywatelskiej i wytrwale pracuje razem z innymi nad organizacją tutejszych Polaków. Po przeczytaniu telegramu z życzeniami od Towarz. św. Jana z Magdeburga nastąpiły śpiewy wykonane przez „Koło Śpiewaków Polskich“ i liczne deklamacje. „Że żyjemy, że Polska będzie, że jej pragniemy“, było przewodnią myślą i pieśnią i deklamacją, a pierwsze i drugie widocznie się podobały publiczności, bo często brzmiały huczne okłaski. Lecz najwięcej podobało się przemówienie p. Skalskiego, nie zbyt długie, ale w słowach z sercem płynących.

„Sto lat gnębienia i ucisku nie zdołało nas wytepić. Żyjemy, pragniemy wolności, jak w klatce zamknięte ptasze. My żyjemy! — wyrazem tego dzieła mistrzów takich jak Mickiewicz, lub Matejko. Idźmy tylko ich śladem, weźmy mężów wielkich sobie za przykład, obudźmy się wszyscy z letargu a Polska

będzie, bo ona nie śpi, ona czuwa i czeka na synów swych.“

Następnie wzywał pan Czarnowski rodziców, aby mieli pieczę nad dziećmi swymi, aby wychowywali je na dobrych Polaków. Najlepszą ku temu drogą jest nauczanie ich języka ojczystego w domu, a nie zapomną go nigdy. W rodzinie leży nasza przyszłość, to są nasze fortece. Przytem powinien każdy pamiętać, mówił p. Cz. dalej, że nie w Berlinie nasza ojczyzna, tu tylko jesteśmy „w gościnie“. Wracać do Polski jest obowiązkiem każdego.

Do dalszej pracy nad uświadomieniem narodowem nas samych i braci wzywał przewodniczący, zachęcał do oszczędności. „Uczmy się i pracujmy cicho a wytrwale, były jego złote słowa, a reszty Bóg dokona.“ Wspomniał jeszcze o nadchodzącym spisie ludności dnia 2 grudnia. „Każdy powinien baczyć, aby zapisano go i jego dom jako polski. Nikt nie powinien myśleć, że to nic nie znaczy. Owszem im więcej nas będzie, tem więcej nadziei, tem więcej będziemy mieli ochoty do dalszej pracy, bierzmy przykład od Rodaków z Górnego Śląska. Tylko 15,000 Polaków w Berlinie zapisano przed 5 laty, a jest nas tu 60 do 70 tysięcy. Nie wolno nam być w tej sprawie obojętnymi.

Na zakończenie zabrzmiała o 4 godzinie jedna zwrotka pieśni „Z dymem pożarów“, którą wszyscy, powstawszy, odśpiewali.

Z nową otuchą w sercu do dalszej pracy, z większą nadzieją wracał każdy do domu, wdzięczny tym, którzy zgotowali tak śliczny obchód smutnej wprawdzie dla nas rocznicy, ale dający nam bodźca do wytrwania w pracy nad osiągnięciem lepszego bytu.

Thale w Saksonii. Nie dawno temu był tu pogrzeb matki jednego z członków polskiego towarzystwa. Nasz ks. prob. przybył do Thale, a prezesi polskich towarzystw z Thale i Blankenburga udali się po niego na dworzec. Na czele żałobnego orszaku niósł polski chłopiec krzyż, potem niesiono chorągiew żałobną i chorągiew tow. z Blankenburga. Członkowie tow. brali także udział w pogrzebie, tak samo zebrał się inni Rodacy i Rodaczki bardzo licznie. Kochani Rodacy, czyż to nie pięknie, że chociaż tu na obczyźnie przebywać musimy, a jednak, gdy który z nas umrze, inni Rodacy ostatnią oddadzą mu przysługę, pomodlą się za niego i zaśpiewają nad grobem pieśń polską? Nie byłoby jednak tego wszystkiego, gdybyśmy nie mieli towarzystw polskich. Z tej tedy przyczyny obowiązkiem jest każdego Polaka, aby się zapisał na członka polskiego tow. Nadmienić wypada jeszcze, że ks. prob. przemówił nad grobem i zachęcał nas, byśmy zawsze pozostali dobrymi katolikami i Polakami, bo taka jest wola Boża. Wiara nasza św. z narodowością naszą jest ściśle złączona, a kto o swój język nie dba, ten zapomni też wnet i o kościele i o Panu Bogu. Z tego powodu powinniśmy żyć w jak najlepszej zgodzie i wspólnie bronić się przed germanizacją. Los Polaków wychodzących na robotę nie jest wcale do pozazdroszczenia. Najprzód nie mogą iść do kościoła, potem zarobek też nietęgi, a praca okropnie ciężka, a przytem wódatarze często wcale nie po ludzku z polskimi robotnikami i robotnicami się obchodzą. Ze dużo robotników i robotnic się

psuje i podupada moralnie, o tem pewnie ani wspominać nie potrzeba.

Donoszę też, że do tego czasu dała nam tutejsza fabryka dawniejszą szkołę na kościół, gdzie ksiądz co trzy tygodnie odprawiał nam nabożeństwo, ale teraz fabryka nam wypowiedziała, więc najeliśmy sobie salę w hotelu „Zum deutschen Kaiser“, za którą 300 marek rocznej dzierżawy płacić będziemy musieli. Na pierwszym piętrze urządzono szkołę. Nauka rozpoczęła się 16 października. Nabożeństwo w przemienionej na kościół sali odprawione zostanie 10 listopada. Thale jest to wieś dosyć znaczna, a katolików i Polaków dużo tu mieszka, ale ponieważ nie mamy ani własnego kościoła ani szkoły, więc się też tulać musimy, mamy jednak w Bogu nadzieję, iż z czasem będziemy mieli własny Dom Boży. W końcu proszę Rodaków, aby się garnęli do czytania „Wiarusa Polskiego“, bo to organ nas Polaków na obczyźnie rozproszonych. R. W.

Od p. Jaworskiego z Berlina otrzymujemy następującą **Odezwę:**

Książka adresowa handlu i przemysłu polskiego

w obrębie niemieckiego państwa (obejmująca Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie, Śląsk, jako i niemieckie prowincje) ukaże się z początkiem roku przyszłego w Berlinie. Wydawcą i nakładcą jest kupiec, I. Jaworski, kierownik centralnego biura stowarzyszenia handlowego dla towarów krótkich, ceramiki, wyrobów z brązu, zabawek itp. gałęzi przemysłowych w Berlinie.

Wydawnictwo książek takich uważać należy za bardzo pożyteczne.

Podobna adresowa księga wyjdzie ma w początku p. r. we Lwowie i zawierać będzie adresy firm przemysłu fabrycznego, rękodzielniczego, handlu, górnictwa, sztuki itd. — O ważności ksiąg takich dla przemysłu i handlu polskiego pisze w nr. 12 przemysłowo-handlowe czasopismo „Dźwignia“:

„Setki tysięcy t. zw. ksiąg adresowych służą przemysłowi i handlowi innych narodów oraz szerokiej publiczności. Niemieckie n. p. „Adressbücher“ rozpowszechnione są wszędzie, gdziekolwiek sięgają arterye niemieckiego handlu. Tylko my Polacy nie zdobyliśmy się na tak praktyczny pomysł, jakim jest wydawnictwo księgi adresowej. Galicya dotychczas jej nie posiada (również i Wielkopolska wraz z Prusami i Śląskiem. P. R.), mimo iż w obec rozbudzonych usiłowań ku podnoszeniu handlu i przemysłu krajowego, księga adresowa krajowych firm kupieckich i przemysłowych, powinna być uważana za niezbędny podręcznik w każdym biurze, w każdej kancelaryi, w każdym kantorze i w każdym domu obywatelskim.“

I my przychylamy się do tego zdania. Sumienna statystyka handlu i przemysłu polskiego w naszych dzielnicach szczególnie i tę będzie dawała korzyść, że wskaże nam dokładnie odłogi jeszcze u nas leżące pola zysku, pobudzi zatem niejednego do pracy na polu handlu lub przemysłu, dotychczas przez inno-plemieńców jedynie albo przeważnie uprawianego.

Korzyści, wynikających dla każdego w ogóle przemysłowca ztąd, iż książka adresowa wiadomości o jego wyborach lub towarach

rozpowszechnia wśród szerokich kół, osobno zaznaczyć pewno nie potrzeba. W szczególności jednak godzi się zwrócić uwagę na to, że przedsiębiorstwom początkującym, albo z jakichkolwiek zresztą powodów nie dość jeszcze wśród społeczeństwa znanym i z powodu tego niedostatecznego doznającym poparcia, przysporzy „książka adresowa“ bezwątpienia w krótkim czasie odbiorców.

Wydawnictwo „książki adresowej“ wzywa wszystkich kupców (hurtowników i detalistów), fabrykantów, samodzielnych rzemieślników polskich, niemniej jakiegokolwiek płodami surowymi, zbożem, nasionami, bydłem, handlujących rolników, samodzielnych ogrodników, posiedzieli aptek, gorzelni, mączkarni itp., hotelistów, restauratorów, właścicieli interesów bankowych, komisowych, spedycyjnych itp., samodzielnych inżynierów, techników, budowniczych, aby zechcieli jak najprędzej adresy swe na kartach korespondencyjnych do „wydawnictwa książki adresowej“ nadesłać.

Potrzebne jest dokładne podanie:

- 1) Firmy (względnie imienia i nazwiska).
- 2) Gałęzi przemysłu.
- 3) Siedziby. (W większych miastach ulicy i numeru).
- 4) Czy firma zapisana sądownie w rejestrze handlowym?

Wszystkie te dane wydawnictwo „książki adresowej“ umieszcza każdemu bezpłatnie.

W „dodatku“ zamierza wydawnictwo „książki adresowej“ umieścić spis lekarzy i adwokatów Polaków w obrębie niemieckiego państwa osiadłych, i prosi zatem Sz. Sz. PP. Adwokatów i Lekarzy, aby również swe adresy podawać raczyli.

„Dodatek“ obejmować będzie zarazem najważniejsze dla kupca-przemysłowca ustępy z niem. prawa handlowego i procederowego, regulaminu pocztowego itp.

Wszelkie zgłoszenia adresować należy:

Wydawnictwo „książki adresowej“

I. Jaworski

Berlin S., Brandenburgerstr. 81.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wik. Max Proch w Niedźwiedziu pozostaje tam jako administrator. Ks. administrator Marcel Brzeziński przeniesiony z Mierzyszyna do Wrocka a ks. wikary

Pod knutem cara!

(Ciąg dalszy.)

Potraktowałem go cygarem i sam zapaliłem, ażeby w tym zaduchu wytrzymać. Chory rozgadał się.

— Czy to gdzie widziano, ażeby dzieciom uczyć się nie pozwalano? U nas nie pozwalają!...

Podniósł ku mnie swoje wielkie, spokojne oczy.

— I chcę, ażebyśmy ich miłowali!

Twarz jego ożywiła się nagle.

— Niech będą przekleci za nasze smutki, za nasze łzy, za nędzę naszą, za to, że nas z kraju własnego wypędzają, że nas przerażają na podtych tchórzów i służalców... niech będą przekleci! Pan widzisz nas dzisiaj w ubóstwie i w nędzy... Prawda... ona biedna, — na żonę wskazał — zapracowuje się... I cóż? Zamiast skonać jednego dnia, konamy wszyscy długie lata... Byłem synem zamożnego przemysłowca, żywiła się przy warsztacie rodzina cała, nas do szkoły posyłano i stu ludzi chleb jadło z ręki mego ojca... Oni zasypali nas swojemi wyrobami, podłż tandetą... i trzeba było zamknąć warsztat, a ja i ci, co z ręki naszej żyli, zeszli na nędzę... I tak wszędzie... i tak zawsze!...

Zamilkł, wyczerpany trochę zbyt niemi uniesieniem.

— Bądźmy cierpliwi... będzie lepiej — pocieszałem go.

— Wierzę, że będzie! — rzekł z mocą — gdybym się już przekonał, że nie będzie, jak mi Bóg świadkiem, zabrałbym żonę, wszystkich potopiłbym w Wiśle i sambym zginął... Jak mam żyć na poniewierkę wrogom, a dzieci

Edward Studziński powołany na administratora do Mierzyszyna.

Z Toruńskiego. W Czarniewcu majętności pana Modrzejewskiego napotkano przy poszukiwaniu wody w głębokości 125 metrów pokłady soli kuchennej i kwasu siarczanego. Pan M. zwrócił się bezzwłocznie do władz z prośbą o pozwolenie na urządzenie kopalni wapna, soli i żwiru używanego do fabrykacji szkła.

Brodnica. Dnia 29 października nabył „Bank Ziemiński“ z Poznania folwark Kruszyny należący do pana Karola Mellina, na subhastacji. Cena kupna wynosi 40.000 marek. Oszaru jest 690 mórg. Dobrze, że majątek ten nie dostał się w obce, wrogie nam ręce.

Frombork. Księża kapłani Alojzy Bonbert z Kłajpedy i Alfons Schulz z Liepergi otrzymali urlop do oddania się dalej studjom; pierwszy będzie studiował w konwikcie duchownym Sapientia w Fryburgu badenskim, a drugi w Monasterze. Przeniesieni są: Ks. kap. Prahl z Zyborka jako kuratus do Rosengarth w dekanacie juttstedzkim. Ks. kap. Lic. Grunau z Freudenberg jako drugi kapłan w Lieperdze, ks. kapłan Görigk z Plauten do Glockstein. — W uroczystość Wszystkich Świętych wyświęceni na kapłanów otrzymali już posady kapłanów: ks. Adolf Bönik w Plauten, ks. Antoni Frölich w Freudenberg, ks. Józef Klaperski w Starym targu, ks. Gustaw Krause w Tiegengagen, ks. Bernard Poschmann w Lautern, ks. Szczepan Schulz w Kłajpedzie (Memel) a ks. Hugo Spohn jako drugi kapłan w Zyborku. Dwaj z nich: ks. Bernard Poschmann i ks. Józef Klaperski byli uczniami pelplińskiego Collegium Marianum. Prymicye swoje odprawili 4 bm., pierwszy w Melzaku, drugi w Purdzie. Ks. Spohn odprawił swą pierwszą Mszę św. 5 bm. w Olsztynie, gdzie ojciec jego, pochodzący z Kamienia, jest powiatowym inspektorem szkolnym z tytułem radcy szkolnego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Sroda. Dobra Pigulowice, położone w powiecie średzkim, mające 1400 mórg obszaru, nabyła na terminie subhastacyjnym pani Moszczeńska.

Zabikowo. 260-morgowe gospodarstwo nabył od pana Macieja Palacza p. Manasse Werner płacąc za morgę 300 marek. Nowy nabywca ma zamiar urządzić na zakupionym terenie wielkie cegielnię.

hodować na to tylko, ażeby się Moskal pastwił nad nimi... lepiej nie żyć.

— Nie dajmy się — zauważyłem.

Zdawało się, że uwaga moja jakieś pogłębiające wrażenie na niego wywarła, stał pochylony na lasce, że ledwie twarz jego widzieć mogłem. Potem powoli oczy podniósł i na głowach dziecięcych spojrzenie zatrzymał.

— To już od nich zależy... Nasze pokolenie zmęczyło się w walce codziennej, osłabło, zmarniało, upadło na duchu, zobaczmy, na co oni wyrosną i co zrobią... To tylko pewne, że synowie nasi muszą być rozumniejsi od nas...

Smutek jakiś ogarnął mnie wobec tego człowieka złamanego, zubożonego, wobec tej duszy hardej, a jednak miotanej beznadziejną rozpaczą, przypatrującego się z miłością i dumą synom swoim, jakby nad ich głowami świeciła gwiazda przewodnia.

— Nie gaśmy tylko ducha w dzieciach — rzekłem — a wszystko będzie dobrze!

— O, nie panie, — odpowiedział z pewną dumą, — u nas tego nie ma; w naszej rodzinie od dziecka co roku obchodzimy święto Nadziei!

Spolgądał na mnie tak, jakby się pytał, czy rozumiałem. Po chwili dodał: — 3 maja.

Pochylili się wszyscy głowy i cisza jakaś poważna zapanowała w tej izbie ubogiej.

— Dnia tego modlimy się za Polskę...

Oczy mu błyszczały, kiedy to mówił.

— Ja o tym wielkim dniu — ciągnął dalej — dowiedziałem się od dziada, bom ojca bardzo wcześniej stracił, a oni... odemnie!

Słowa te wywołały widocznie jakieś wspomnienie w jego duszy.

Westchnął, ale snąc westchnienie, nie zagłuszyło jego wspomnień, bo po chwili powiedział:

W Keyni spalił się w dniu 1 bm. dom listowego Rysterskiego. Budynek był tylko bardzo nisko zabezpieczony, meble zaś wcale nie były zabezpieczone, wskutek czego poniósł on wielką stratę. Ogień wybuchł na gorze, gdzie się znajdowało wiele słomy i siana.

Września. Wracający tu z Poznania parobek spedytora J., Matkowski, spadł w drodze z wozu naładowanego ciężarami i dostał się pod koła, które przez niego przejechały, wskutek czego poniósł ciężkie uszkodzenia i musiano go odwieźć do lazaretu w Kostrzynie.

Ostrowo. Izba karna w Ostrowie skazała w przeszłym tygodniu kupca Katza z Pleszewa, właściciela firmy A. H. Katz na dwa tygodnie więzienia za przestępstwo przeciw prawom o artykułach spożywczych (Nahrungsmittelgesetz). — Pan Katz sprzedawał zepsute i zgniłe śledzie. Oprócz tego był p. Katz oskarżony o usunięcie rzeczy arestem obłożonych, lecz z powodu braku dowodów od zarzutu tego uwolnionym został.

Pan Katz jest jednym z pierwszych i najbogatszych kupców Pleszewa, prowadzi głównie handel hurtowny towarami kolonialnymi, a odbiorcami jego są przeważnie okoliczni szynkarze i włościanie.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Katowice. Ciężkie nieszczęście spotkało gospodarza Owczarczyka z Ornotowic w przeszłą sobotę. Jechał z furą kartofli z żoną swoją na targ do Królewskiej Huty. Po drodze do domu chciał odwiedzić także zięcia, zamieszkałego w Bykowinie. Gdy już minął wieś, o kilka set kroków przypomniło mu się, że miał odwiedzić syna. Chciał więc na szosie nawrócić. Przytem spadł wóz z nasypu około 15 metrów wysokiego. Gospodarz złamał sobie przytem kilka żeber, kobieta została na miejscu zabita. Koń nie odniósł żadnej szkody.

Radzionków. Przed jakimś czasem donosiliśmy, że w stawku w pobliżu Rojcy znaleziono nieżywego górnika Maruszczyka. Ponieważ nie zauważono żadnych znaków na ciele, przeto nie przypuszczano, aby był padł ofiarą zbrodni, dziwiło tylko wszystkich, że na brzegu stawu stała lampa górnicza Maruszczyka. Tymczasem podobno policja dowiedziała się, że jakiś kamrat Maruszczyka miał go napisać i ogłuszywszy go uderzeniem w twarz, wrzucił do wody. Śledztwo w tej sprawie już w biegu.

Katowice. We wtorek 19 października odprawił syn organisty p. Rudzkiego pierwszą

— Dziadek mój, proszę pana, pamiętał ten dzień, w którym Konstytucję 3-go maja ogłosili, a umarł w czasie ostatniego powstania mając pewnie jakie lat czterdzieści z okładem.

Podrostkiem był już wtedy, ale pamiętał dobrze, bo gdzieś na chóry się wcisnął i wszystko widział, jak król na krześle tronowym stanął, ażeby być przez wszystkich widzianym, i na Ewangelię, podniesionej przez Biskupa, rękę trzymając, głośno przysięgał... W pierwszą rocznicę był przy założeniu fundamentów pod kościół Opatrzności, na podziękowanie Panu Bogu za wielki dzień w życiu naszego narodu...

...Ale któż losy pracy ludzkiej odgadnie! Konstytucji nie pozwolili wrogowie nasi w życie wprowadzić, bo im nie o to chodzi, aby Polska była potężna... Oni wtenczas ręce z radości zacierały, kiedy się w Polsce kłóca między sobą, kiedy jeden drugiego radby w łyżce wody utopić, a do robienia zgody wołają Niemca albo Moskala. O, ci nie odmawiają nigdy swojej pomocy, a sens ostateczny w prostych zawiera się słowach: nie umiecie używać darów Bożych, więc niepotrzebne wam są... i odbierają wszystko, co mogą.

...Kościoła Opatrzności nie dokończono już... Może teraz Polacy przypomną sobie setną rocznicę i postawią kościół we Lwowie lub Krakowie na pamiątkę wielkiego dzieła... To byłaby prawdziwa szkoła patriotyzmu...

Westchnął lekko i ciągnął dalej:

— Nastąpiła zawierucha Napoleońska, dziad mój poszedł... gdzie go nie było! Boże święty! Ale wrócił cały... W 1831 roku stracił nogę na Woli... i już się z Warszawy nie ruszał.

(Dokończenie nastąpi.)

Mazę świętą. Został wyświęcony na kapłana w Krakowie.

Wybory do sejmiku w prudnicko-niemodlińskim okręgu odbędą się w czwartek dnia 14 bm., i to we Frydlądzie w powiecie niemodlińskim.

Kluczborek. N. b. p. J. Chr. Szanowna Redakcyo! Pozdrawiam Szan. Redakcyę i wszystkich czytelników „Wiariusu Polskiego“ i proszę te parę słów umieścić. Jestem czytelnikiem Waszego pisma i słysząc tyle żalów różnych towarzystw z tamtych okolic, nie mogę pominąć, abym i swego nie dołączył. Jest to co prawda pierwszy list, który piszę do gazety, więc dobry nie będzie. Proszę przeto o wybaczenie.

Rodziłem się na Górnym Śląsku, jestem Polakiem, ale tego nie wiedziałem, bo byłem wychowany w niemieckiej kulturze, a żaden mi nie powiedział, czym jestem. Byłbym się też pewnie zupełnie zniemczył, gdyby przypadkowo Pan Bóg nie był przysłał człowieka, który mnie na dobrą drogę wprowadził. Człowiekiem tym jest pan Joachim Sołtys, który pracował w biurze u pewnego adwokata w Kluczborku, a obecnie jest kupcem w Opolu. Zaczęły ten mąż zasługuje na to, abym o nim wspomniał, bo założył u nas Towarzystwo katolicko-polskie i czytelną ludową, co go wiele trudów i pieniędzy kosztowało. Tow. zostało założone 22 maja 1893 r. i na początku pomyślnie się rozwijało, bo już liczyło 70 członków, ale nasa radość niedługo trwała, bo lud nie tak prędko przekonać można. Skarżę się tamtejsze towarzystwa, a u nas jak wygląda? Miły Boże! aż źle wspomnieć! Na ostatnim posiedzeniu, które się odbyło przed Wielkanocą, było „aż“ 4 członków, od tego czasu zebrania jeszcze nie było i zdaje mi się, że już i nie będzie, bo nasz założyciel wyprowadził się do Opoli, a więcej inteligentnych ludzi nie mamy, którzy by się tą sprawą chcieli zająć. Na początku mieliśmy ich dosyć, ale jedni wyjechali, a drudzy poszli do niemieckiego „Vereinu“, bo tam, jak sami powiadali, więcej balów. Jak jednak można było u nas co urządzić, kiedy członkowie na zebrania nie przybywali, jeno woleli siedzieć w knajpach i grywać w karty, a jak mieli zapłacić miesięczne 15 fen. do Towarzystwa, to im było za wiele. Miałbym jeszcze bardzo wiele do pisania, ale mnie na samo już wspomnienie serce boli, więc kończę te parę słów z tą nadzieją, że się to jeszcze zmieni.

Z szacunkiem

A. Schenk, mistrz krawiecki.

(Za list dziękujemy i prosimy o częstsze wiadomości. Co się towarzystwa tyczy, to nie trzeba tracić ducha, tylko wybrać którego z rzemieślników lub robotników na prezesa, a oni także towarzystwem pokierują. Na obczyźnie wszędzie prezesami są robotnicy, a towarzystwa dobrze się rozwijają. Red.)

Wiadomości ze świata.

Złotowo. W okręgu wyborczym złotowsko-wałeckim odbędą się w dniu 18 bm. wybory uzupełniające do sejmiku pruskiego. Kandydatem naszym jest ks. prob. Jan Kacki z Wałdowa.

Kraków. Książę Biskup krakowski wydał list pasterski do wiernych swej diecezji, w którym zwraca uwagę na wyjątkowe znaczenie, jakie ma katedra krakowska na Wawelu dla narodu polskiego i wzywa do składek dla odnowienia tej prastarej świątyni. Katedrę krakowską nie od razu zbudowano. Na to składały się wieki. Piękny zrab jej zbudował Biskup krakowski Nankier w r. 1322, krypta romańskiego stylu zbudowaną została jednak znacznie rychlej. W katedrze spoczywają zwłoki św. Stanisława Biskupa i Męczennika, który śmiercią swoją dał niejako podwalinę do utwierdzenia się chrześcijaństwa w Polsce, które przedtem stało na bardzo kruchych podstawach, i do tej gorliwości w wierze i przywiązaniu do Stolicy św., z której zawsze stępnęli Polacy. Tam to w pobliżu zwłok św. Stanisława kazał się pochować król Łokietek, syn jego Kazimierz Wielki i błogosławiona królowa Jadwiga. Tu spoczywają dalej zwłoki następnych królów polskich. Katedra wawelska ma zatem w dziejach rozwoju Kościoła katolickiego wielkie znaczenie i dla tego sł-

zną jest rzeczą, że lud polski pragnie tę drogą pamiątkę zachować.

Koszta odnowienia katedry obliczono na pół miliona złotych reńskich czyli 800 tysięcy marek przeszło. Pewną część już złożono, zawsze jednak będzie jeszcze potrzeba przeszło 300 tysięcy marek. Składki przyjmuje do końca grudnia br. konsystorz książęco-biskupi w Krakowie.

Berlin. Parlament niemiecki zwołany został, jak już wiadomo, na dzień 3 grudnia. Jak opowiadają sobie w kołach urzędowych, opóźnienie to nastąpiło dla tego, aby dać czas radzie związkowej dla należytego przygotowania wszystkich niezbędnych projektów i wniosków, które załatwione być mają w najbliższej sesji parlamentarnej. Prawdopodobnie załatwiła się także rada związkowa z prawem, dotyczącem powrotu do kraju Jezuitów. Ponieważ parlament rozpocznie tak późno swe prace, przeto też ferie świąteczne nastąpią w tym roku, jak sądzą pisma berlińskie, prawdopodobnie dwa tygodnie później. W zeszłym roku położenie było takie samo, gdyż przez zmianę w ministerstwie, która nastąpiła w końcu października, kanclerz Hohenlohe i nowi ministrowie objęli swoje urzędy krótko przed rozpoczęciem się sesji parlamentarnej. Dla czego w tym roku zwołanie parlamentu tak późno nastąpiło, tak, iż od zwołania sejmiku pruskiego dzielić go tylko będzie mniej więcej dwutygodniowy przeciąg czasu, nie da się wytlómaczyć, gdyż trudności zaszły przy ustanowieniu etatu nie były tego powodem.

Berlin. Król portugalski, który bawił w Berlinie jako gość cesarza, złożył w sobotę przepyszny wieniec na trumnie cesarza Fryderyka.

Dortmund. Przy wyborach uzupełniających otrzymał liberał Möller 21,600, a socjalista dr. Lütgenau 24,800 głosów, a więc socjalista został posłem obrany.

W Rixdorfie pod Berlinem rozwiązała policja w czwartek zebranie socjalistyczne, ponieważ w czasie mowy posła do parlamentu Zubeila o hecy przeciwko socyalistom powstał ogromny hałas.

Rejencya szleswigo-holsztyńska skazała dwudziestu nauczycieli z miasta Husum na karę porządkową od 20 do 50 marek dla tego, iż nie zastosowali się do życzenia lokalnego inspektora szkolnego, pastora Schwartz i nie postępowali wspólnie na czele pochodu oddziału szkolnego w dzień obchodu uroczystości sędzińskiej. Wypadek ten wywołał w tamtejszych kołach nauczycielskich wielkie rozgoryczenie.

Paryż. Sąd policyjno-karny skazał Schwartza, oskarżonego o szpiegostwo na 5 lat więzienia i 5000 fr. kary pieniężnej, małżonkę jego na 3 lata więzienia i 1000 franków kary, dalej na dziesięcioletnią utratę praw honorowych i rodzinnych, oraz na utratę prawa zamieszkiwania w kraju.

Sevilla. Arcybiskup sewilski, Kardynał Bemito Sanzy Forez umarł 1 b. m.

Rzym. Z okazji uroczystości 300 rocznicy Unii, przyjmował dzisiaj Papież 130 rusińskich pielgrzymów pod przewodnictwem lwowskiego arcybiskupa obrządku unickiego Sembratowicza. Pomiędzy pielgrzymami znajduje się dwóch członków rady państwa. Papież oświadczył, że dla Rusinów uczyni wszystko, co będzie w jego mocy i otworzy w Rzymie na nowo dawne kolegium rusińskie.

Z różnych stron.

Buer. Na cesze „Graf Bismarck“ został pokaleczony górnik Jan Lukrawka, wskutek czego umarł.

Monachium. Zarwało się tu rusztowanie, przyczem 2 robotników znalazło śmierć, a 3 zostało okaleczonych.

Roellinghausen. Zgorzał tu dom górnika Altsiedde.

Hoerde. W fabryce „Hermannshütte“ spadło 4 monterów z dachu. Dwaj z nich odnieśli znaczne uszkodzenia wewnętrzne.

Steele. Na pewnym weselu wuj panny młodej oparł się o stół i zasnął. Gdy go rano chcieli obudzić, był bez duszy.

Iserlohn. Jak już pisaliśmy dawniej rozpowszechniano karty pocztowe z podobizną brata Henryka znanego z procesu maryaberg-

skiego. Teraz, gdy brat Henryk został uznany niewinnym, muszą wszyscy, którzy owe karty rozpowszechniali zapłacić po 15 marek kary.

Warszawa. Właściciel dóbr Woli pod Warszawą, Zalewski, który długi czas chorował, umarł niedawno. Poczyniono już wszelkie przygotowania do pogrzebu, kiedy nagle zjawił się uważany za niebożczyka ku ogólnemu przerażeniu zgromadzonych w przybocznym pokoju krewnych i znajomych. Spoczywał on w śnie letargicznym.

W Bendzinie, w Królestwie Polskiem, runął nowo wybudowany gmach, który już pod dach był wykończony, i przysypał gruzami 15 robotników, z których trzech zostało na miejscu zabitych, 6 otrzymało ciężkie, 4 lżejsze rany.

Wino tego roku wydało słabe zbiory na Węgrzech. Winne latorośle zjadła filoksera przed kilku laty, teraz sadzą szczepy amerykańskie. Właściciele winnic zaledwo mają tyle wina, ile dla swej potrzeby w domu zużytkują. Z tego powodu powstało wiele fabryk sztucznego wina. Robią go tak misternie, że trudno go odróżnić od naturalnego. Kto chce pić wino naturalne, kupuje je na południu, nad morzem, gdzie filoksera nie zrobiła szkody. Wydatek za cło i kolej opłaci się, bo się otrzyma wino prawdziwe. Katolicka firma: A. Norsky, in Fiume, poste restante, Oesterreich, wysyła wino naturalne. Wino białe, 100 litrów za 45, 50 i 53 mr., Marssala 90 mr., wino czerwone 45 i 48 mr.

Piękny wiek. W Warszawie zmarł w dniu 26 bm. Matys Brylant, zawodu optyk, przeżywszy lat 104. Prawie do ostatnich dni życia pracował staruszek w niepokojnym swoim sklepiku, gdzie schodzili się nie tylko odbiorcy, ludzie starej daty, głęboko wierzący w arcyzm sędziwego majstra, ale i liczni zwolennicy pogodnego jego humoru i dowcipów, którymi sypał jak z rękawa. Zmarły uczył się swego fachu jeszcze w epoce, gdy optyków przekupniów nie znano u nas, uważany więc był za uczzonego artystę, co rzecz każdą własnoręcznie wykonać, a niejedno i sam obmyśleć potrafił.

„Goniec Wielkopolski“ pisze: Prosimy o łaskawą przysługę dla pewnej zacnej rodziny z Kongresówki, która tutaj poszukuje — dotąd bezskutecznie — krewniej swojej, niejkiej p. Jadwigi Gembalskiej, córki dawniejszego burmistrza w Ryczywole.

Upraszamy wszystkich, którzyby o tej pani, pobycie lub jej stosunkach coś wiedzieli, o wiadomość resp. adres do Szan. Redakcyi „Gonia Wielkopolskiego“ lub do Banku Ludowego w Krobi.

Wesoły kącik.

Pytał jeden drugiego:

- Dla czego jakąc kamień mijasz?
- Dla tego, że mnie kamień nie minie.
- A dla czego drzewo mijasz?
- Bo i drzewo mnie nie minie.
- A dla czego szubienicę mijasz?
- Bo szubienica mnie nie minie.

Tu dopiero zrozumiał odpowiadający, że się złapał w tej odpowiedzi.

Nadesłano.

W środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia **Misya w Ewing.** Dla Polaków polskie kazania rozpoczynają się będą po południu o godzinie 5-tej. Uprasza się Rodaków z okolicy, aby na polskie kazania jak najliczniej przybywali.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarius Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für November und Dezember 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1895.

Helmstedt.

W niedzielę dnia 10-go listopada 1895 r. o godzinie 4-tej po południu odbędzie Towarzystwo świętej Barbary w Helmstedt **walne zebranie** na sali p. Seelke. Program zebrania: 1) Śpiew: „Serdeczna Matko“. 2) Przyjmowanie nowych członków. 3) Stan kasy z pół roku. 4) Na zakończenie pieśń: „Witaj Janie z Bolesławą“. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewu polskiego „Harmonia“ w Wattenscheid podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 10-go listopada punktualnie o wpół do 12-tej godzinie odbędzie się próba śpiewu. a potem zebranie miesięczne. O jak najliczniejsze przybycie upraszamy **Zarząd.**

Nabożeństwo w Lütgendortmund.

Szanownym członkom Towarzystwa św. Kazimierza w Lütgendortmund wraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom z okolicy podajemy do wiadomości, iż w sobotę dnia 9-go bm. po południu będzie tu ksiądz polski słuchał spowiedzi św., taksamo w niedzielę rano. Po południowe nabożeństwo będzie ogłoszone z ambony. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 10-go bm. będzie polskie nabożeństwo po południu, a po nabożeństwie odbędzie się **walne zebranie**, ponieważ będzie obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie jako i w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Niewiastom jest wstęp na zebranie wzbroniony.

Towarzystwo świętego Józefa w Osterfeld podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom z całej okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały dla braku adresów, iż nasza **uroczystość poświęcenia chorągwi odbędzie się 17-go listopada br.** Program uroczystości: Po południu o godzinie 3-ciej minut 45 pochód z sali posiedzeń do kościoła. Po ukończeniu nabożeństwa powrót na salę posiedzeń u pana Trelikampfa. Tam odbędzie się zabawa połączona z koncertem, mowami, śpiewem i deklamacyami. Przytem będzie polska muzyka przygrywać. O godzinie 8 mej rozpocznie się teatr pod tytułem: „Werbel domowy“ i „Z chłopów król“. Członkowie tow. płać wstępu 30 fen., a nieczłonkowie przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Członkowie, którzy z miesięczną wpłatą zalegli dłużej jak 3 miesiące, płać jak nieczłonkowie. Ufamy, iż szanowne Towarzystwa raczą nas swą obecnością zaszczylić z chorągiewami i pałaszami **Zarząd.**

W niedzielę dnia 10 listopada odbędzie się **polska zabawa** na sali u pana Bronego w Braubauerschaft. Na zabawie będzie i taniec. Wstęp 50 fen., a przy kasie 75 fen. **Ignacy Sobczyński,** Braubauerschaft, Steinstrasse.

Księga Sybillińska o przyszłości.

Zbiór prorocत्व, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, **Polsce i Słowiańszczyźnie.**

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)
Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr. 30 fen.

Otwarcie interesu!

Szanownej publiczności i wszystkim Rodakom w **Dortmundzie i okolicy** donoszę niniejszem jak najuprzejmiej, iż w Dortmundzie przy ulicy Alsenstrasse nr. 33 otworzyłem

wyszynk piwa

i innych napojów. Przysięgając skora i rzetelną usługę proszę o łaskawe poparcie i kreślę się z szacunkiem **Waškowiak.**

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieśń i żonno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.
Adres: **Wiarus Polski, Bochum.**

Nieprzyjaciele

rodziny chrześcijańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.**

Ustrojone kapelusze dla dzieci

od 60 fen począwszy do najpiękniejszych.

Ustrojone kapelusze dla kobiet

od 1,50 mr. do najwięcej eleganckich.

Jedwabne kapoty-kapelusze

od 1,50 mr. do najwykwintniejszych.



Ceny znane ze swej taniości.

Największy wybór w miejscu.



Firma:

Marie Küppers Nachf.

19.

Hochstr.

19.

Właściciel: Maks Gabali

Bochum.

Stare kapelusze przerabia się podług nowych wzorów elegancko i tanio.

19.

Hochstr.

19.

Obelgę

rzucaną na żonę Józefa Naskręta z Bickern niniejszem **odwołuje.**

Jan Szląg,

Bickern, Hüllerstr. nr 11.

Louis Brand, zegarmistrz i złotnik, Oberhausen i Bottrop

poleca wielki wybór lepszych zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych i metalowych, jakoteż regulatorów, zegarków ściennych i budzików. Gwarancja na długie lata, ceny bardzo niskie.

Reperacye zegarków i przedmiotów złotych wykonuje się **punktualnie i rzetelnie.**

Wesoły Śpiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe. arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd. Cena 30 f. z przesyłką 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polski Śpiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patriotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Przygody

z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowie polscy

w obrazach i pieśniach.

Piękne to dzieło wychodzi w zeszytach miesięcznych po 1 m. 50 fen. Zeszytów będzie 7, każdy zawiera 6 ślicznych obrazów i tyleż poematów. Za całość 12 m. za egz. w ozd. opr. 15 m. Prospekt na żądanie rozsyła się bezpłatnie.

Zbiór pieśni kościelnych zawierający najużywalsze pieśni za cały rok. Cena 30 fen.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i niesporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenygów.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Kalendarz Maryański

na rok 1896.

Dodany jest śliczny, kolorowy obraz „Narodzenie Pana Jezusa“, także mapa Polski w granicach z r. 1772.

Sztuka po 60 fenygów,

z przesyłką 70 fen. 10 sztuk z przesyłką 6,00 mr.

Przesyłamy tylko za gotówkę albo za zaliczką pocztową; pieniądze można nadesłać także w znaczkach pocztowych.

Adresować należy:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Tanie źródło

(Zur billigen Quelle)

przy rynku, Bruch, przy rynku.

Powszechnie za najtańsze uznane źródło zakupna wszelkich

towarów łokciowych,

ubrań dla panów i chłopców,

ubrań dla robotników,

wszystko po bajecznie tanich cenach.

Wykonywanie podług miary nderzajaco tanio.

Tanie źródło

(Zur billigen Quelle)

przy rynku, Bruch, przy rynku.